

<https://ksiegowosc.infor.pl/wiadomosci/2759099,Zwalczajmy-rzeczywistych-oszustow-w-VAT-a-nie-znecajmy-sie-nad-ich-ofiarami.html>

Zwalczajmy rzeczywistych oszustów w VAT a nie znęcajmy się nad ich ofiarami

Ostatnia aktualizacja: **2018-09-27**

Dziś i jeszcze przez długie jutro najważniejszym problemem praktycznym zapewnienia wzrostu dochodów budżetowych z podatku od towarów i usług będzie – obok zmian legislacyjnych – eliminacja rzeczywistych organizatorów i beneficjentów oszustw podatkowych, przy jednoczesnym zaprzestaniu szukania pieniędzy w kieszeniach ofiar tych oszustw. Oczywiście jest to dużo łatwiejsze i skuteczniejsze fiskalnie, lecz obiektywnie jest to droga donikąd. Dlaczego? O tym za chwilę.

Najpierw trzeba zdemistyfikować upowszechniony w mediach obraz oszustw w tym podatku, które są (jakoby) główną przyczyną powstania luki podatkowej. Aby faktycznie wyłudzić zwrot tego podatku (strata budżetu), trzeba (wariant pierwszy):

- wystawić fałszywą fakturę z dowolnie dużą kwotą podatku należnego, której oczywiście nikt nie zapłaci do budżetu,
- „sprzedać” fikcyjną usługę lub nieistniejący towar komuś, kto ją nieświadomie „refakturuje” lub w tranzycie „odprzeda” temu, kto jest drugim świadomym uczestnikiem tego oszustwa.

W drugim wariantcie potrzebny jest ktoś, kto „kupi” ową fikcyjną usługę lub nieistniejący towar (raczej wie co robi), a jednocześnie ów beneficjent oszustwa kupuje i sprzedaje (często od tego samego podmiotu, który nie wie, w czym uczestniczy) towary objęte krajowym odwrotnym obciążeniem w celu uzyskania zwrotu fikcyjnego podatku naliczonego (tzw. transakcje stalowe).

W trzecim wariantcie sprowadzany z innego kraju UE towar (lub usługa) istnieje obiektywnie i jest równie obiektywnie sprzedawany na terytorium kraju, lecz robi to podmiot fikcyjny, który „łamie cenę”, czyli sprzedaje go poniżej ceny zakupu netto, a stratę pokrywa niezapłaconym VAT-em. Aby ten szwindel miał sens, musi istnieć faktyczny nabywca tych towarów, który zakupi ów towar (usługę) ze względu na niską cenę.

Obecne działania kontrolne i władz skarbowych koncentrują się na „pożytecznych idiotach”, których wciągnięto w proceder w wariantcie pierwszym i trzecim i od niedawna również w drugim.

Prawdziwi organizatorzy i beneficjenci tych szwindli są od lat bezkarni, nikt im nie odebrał (i nie odbierze) uzyskanych korzyści i w zasadzie pozostają nieznani. Władza co najwyżej identyfikuje ich faktycznych przedstawicieli („słupy”), lecz to nie daje żadnych efektów fiskalnych.

Musi nastąpić zmiana paradygmatu rządzenia: władza (bynajmniej nie tylko skarbową) musi obiektywnie zagrozić rzeczywistym organizatorom i beneficjentom tego procederu. Może to zrobić głównie poprzez działania służb specjalnych, a podstawą ich działania jest podejrzenie prania pieniędzy (art. 299 Kodeksu karnego), który karze za uzyskanie środków pochodzących z korzyści z czynu zabronionego (wyłudzeniu VAT-u). Trzeba zacząć od końca,

czyli od tych, do kogo trafiają pieniądze z nienależnie uzyskanych zwrotów. Lista tych, którzy je bezpośrednio uzyskują, jest przecież znana (robią to przecież urzędy skarbowe): należy prześledzić dalszą drogę tych pieniędzy. Nie trzeba bez sensu badać wszystkich przelewów: jest ich zbyt dużo, czyli działania te są przysłowiowym szukaniem igły w stogu siana.

Można również ustalić listę tych, którzy prawdopodobnie organizują lub wspomagają ten proceder. Wymaga on w większości przypadków stosunków międzynarodowych, bo trzeba stworzyć a następnie obsłużyć fikcyjnych uczestników tych operacji funkcjonujących również w innych krajach. Najważniejszy jest tu efekt uwiarygodnienia przez „renomowane” podmioty (tak same siebie nazywają). Muszą to być przecież podmioty na tyle silne i czujące się bezkarnie (powiązani z władzą), aby uczestniczyć w tych operacjach.

Gdy rzeczywisci sprawcy przestraszą się działań naszego państwa (na razie się go zupełnie nie boją), to nie będzie również ofiar ich procederu, którzy dziś płacą za swoją naiwność. Gnębienie ich na dłuższą metę jest drogą do katastrofy nie tylko politycznej: można przez to przegrać wybory, a wtedy dojdą do władzy ci, którzy mają tradycyjnie „wyśmienite relacje” (ich słowa) z biznesem podatkowym.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych